

gód ich podmiotów, nade wszystko w Europie Środkowo-Wschodniej. Charakteryzując lokalne uwarunkowania, autorka globalizuje omawiane zjawiska, przy czym lokalność jest dla niej przestrzenią rozległą i wielokulturową. Wyczytując teorię z historii i historyje z teoryj Ulicka osiągnęła niezwykle bogatą syntezę, która z pewnością zainteresuje zarówno literaturoznawców, jak i filozofów nauki czy antropologów. Dyskursy modernistycznej teorii są z natury rzeczy interdyscyplinarne. Globalne, oryginalne i niezwykle uczone spojrzenie autorki sprawia, że należy mieć nadzieję na szybkie przetłumaczenie tej pracy na angielski: światowa teoria powinna dowiedzieć się jak najszybciej o przygodach podmiotów modernizmu teoretycznego w tej części świata.

Jarosław Płuciennik

LIBOR MARTINEK, *POLSKÁ POEZIE ČESKÉHO TĚŠÍNSKA PO ROCE 1920* Slezská univerzita v Opavě, Opava 2006, s. 352

Związany z Uniwersytetem Śląskim (Slezská univerzita) w Opawie w Republice Czeskiej literaturoznawca Libor Martinek (ur. 1965) ma bardzo wyraźnie wyznaczony główny obszar badań. Jest nim od lat literatura polskiej mniejszości narodowej w Czechosłowacji i Czechach, przede wszystkim tego obszaru, który w Polsce nazywamy Zaolziem, a który Czesi określają jako czeską część regionu cieszyńskiego.

Pierwsze teksty Martinka o polskiej literaturze zaolziańskiej ukazały się w czasopiśmie w roku 1996. Potem z każdym rokiem ich przybywało. W 2004 opawski

uniwersytet wydał jego tom *Polská literatura českého Těšínska po roce 1945* (Polska literatura czeskiego regionu cieszyńskiego po roku 1945). Podtytuł owej publikacji brzmi „zbiór studiów”, co odpowiada jej zawartości. Tematyka owych studiów jest dość różnorodna, badacz zajął się w nich zarówno ogólnym stanem piśmiennictwa polskiej mniejszości, jak i zagadnieniami dość szczegółowymi (szereżej o książce pisałem gdzie indziej – „Zwrot” 2005 nr 9 i „Nawias” nr 7).

Zbiorem studiów jest też najnowsza naukowa książka Martinka, wydana dwa lata po poprzedniej *Polská poezie českého Těšínska po roce 1920* (Poezja polska czeskiego regionu cieszyńskiego po roku 1920), przy czym szkice te w części napisane zostały specjalnie na potrzeby owej publikacji.

Obszar zainteresowań jest w stosunku do wcześniejszej pracy i szerszy, i węższy – szerszy czasowo, początek zajmującego autora okresu to bowiem tym razem rok 1920, węższy zaś dlatego, że nie chodzi już o całą literaturę, lecz w zasadzie jedynie o jej gałąź poetycką (z pominięciem tekstów folklorystycznych i całego obszaru twórczości *stricto* ludowej). W zasadzie, gdyż książka rozpoczyna się studium o niektórych aspektach życia literackiego polskiej mniejszości w latach 1920–1945 i 1945–1989, szkicującym szersze tło dziejów polskojęzycznej poezji powstającej na terenach zaolziańskich.

W następnym tekście autor poszerza perspektywę historyczną, pokazując w skrótowej formie rozwój literatury polskiej na tym obszarze przed rokiem 1920, poczynając od wieku XVI i od dzieł tworzonych po łacinie. Martinek stwierdza jednak, że początkiem prawdziwie polskiej literatury regionu jest rok 1848, kiedy w Cieszynie zaczyna wychodzić „Tygodnik Cieszyński”. Owe historycznoliterackie rozważania nie ograniczają się do twórczości poetyckiej.



Również w kolejnym studium, kreślącym historię rozwoju polskiej literatury zaolziańskiej od roku 1920 do początku II wojny światowej Martinek nie skąpi nam informacji o dziełach niepoetyckich, chociaż poezja pozostaje w centrum jego zainteresowania i to jej w zgodzie z tytułem tomu poświęca szczególną uwagę.

Najobszerniejsze studium w książce poświęcone jest przewycięzaniu dziedzictwa śląskiego regionalizmu po II wojnie światowej, przy czym w stopniowym przewycięzaniu owego dziedzictwa opawski badacz widzi najbardziej zasadniczy rys dziejów zaolziańskiej poezji po roku 1945.

Autor w swych studiach przedstawia sylwetki twórcze kilkunastu poetów, podając podstawowe informacje dotyczące ich życia, charakteryzując ich dzieło, często interpretując poszczególne utwory i umieszczając ich dorobek w kontekście kultury regionalnej, całego piśmiennictwa polskiego oraz szukając związków z literaturą czeską, obok i po polskiej dla wielu z nich stanowiącą naturalny macecznik i naturalne źródło inspiracji. Podejście komparatystyczne stanowi jedno z założeń metodologicznych badacza, samo się zresztą narzuca w odniesieniu do tematu piśmiennictwa mniejszości narodowej. Martinek ukazuje również twórczość poszczególnych autorów za pomocą cytatów, często korzystając z własnych przekładów poetyckich, jako że polską literaturą zaolziańską od dawna zajmuje się nie tylko jako historyk literatury i krytyk, ale i jako tłumacz (najnowszym jego osiągnięciem w tej roli jest przekład wydanego dwujęzycznie interesującego tomu Jacka Sikory *Za późno na wiosnę/Přiliš pozdě na jaro*, Czeski Cieszyn 2007).

Szerzej badacz prezentuje jedynie dwu poetów okresu międzywojennego, Pawła Kubisza i Adolfa Fierłę, za to sporą liczbę twórców generacji debiutujących po roku 1945, Henryka Jasiczka (jego portret Martinek przedstawił także w poprzedniej książce), Władysława Sikorę, Adolfa

Dostalę, Wilhelma Przeczka, Gustawa Pyszkę, poetów generacji Grupy Literackiej '63 (Gabriel Palowski, Gustaw Sajdok, Janusz Gaudyn, Piotr Horzyk, Jan Pyszek), generacji wydanego w 1976 r. almanachu *Światłocienie* (Kazimierz Kaszper, Tadeusz Wantuła, Jan Daniel Zolich), generacji almanachu z 1985 *Spotkanie* (Franciszek Nastulczyk, Jacek Sikora, Janusz Klimsza, Lech Przeczek, Lucyna Przeczek-Waszkowa, Renata Putzlacher) i wreszcie generacji obecnie najmłodszej, czyli generacji almanachów Łaski bez (1993) i *Budka psa Burka* (1994), do której należą m.in. Bogdan Trojak, Darek Jedzok i Marian Palowski. Ta koncentracja uwagi na pisarzach, których twórczość należy do okresu po II wojnie światowej, wydaje się uzasadniona. W miarę przewycięzania modelu literatury wąsko regionalnej, adresowanej wyłącznie do czytelników z regionu i traktującej o jego partykularnych sprawach, zwiększyły się ambicje zaolziańskich twórców, pojawiła się chęć dotrzymania kroku najnowszym zjawiskom artystycznym, co pozwoliło w pełni rozwinąć się większym talentom. Odchodzenie od świadomości regionalnej może jednak owocować także asymilacją (nie ma zresztą powodu, by oceniać ją negatywnie), jak stało się to w wypadku Bogdana Trojaka, który debiutował wprawdzie jako pisarz polski, później jednak zmienił się w pisarza czeskiego, zresztą wysoko cenionego przez krytykę i wyróżnianego prestiżowymi nagrodami literackimi.

Jak ujmuje to sam Martinek we wstępie do omawianej pracy, łączy on w niej metodę leksykograficzną z hermeneutyczną, interpretację socjologiczno-kulturoznawczą z klasycznym podejściem historycznoliterackim opartym na biografistyce. Do tego dochodzą w różnych miejscach książki choćby szczegółowe rozważania komparatystyczne (np. porównanie poezji Pawła Kubisza i Petra Bezruča albo Wilhelma Przeczka i Jindřicha Zogaty) czy genologiczne (np. uwagi o gatunkach w



poezji Henryka Jasiczka). W efekcie powstała praca niejednorodna metodologicznie i dość konserwatywna, daleka od nowszych propozycji nauki o literaturze. Jak się wszelako wydaje, nie należy z tego faktu czynić autorowi zarzutu, gdyż tradycyjne podejście pasuje do przedmiotu pracy i pozwala się skupić na gromadzeniu różnorodnych dotyczących go informacji, a pluralizm metodologiczny umożliwia oświetlenie owego przedmiotu z różnych stron, dzięki czemu wydobyte zostają rozmaite jego aspekty.

Zarzuty mogą natomiast dotyczyć niedopracowania niektórych szczegółów. Autor połączył w jedno rozmaite studia i nie zawsze usunął powtórzenia, co powinno być główną troską wiążącą się z takim zabiegiem. Drobnym, ale wymownym przykładem: na przestrzeni dwudziestu stron dwukrotnie (s. 170, 190) mamy w przypisie identyczną notkę o Leopoldzie Staffie, czeski czytelnik ma do notki takiej prawo, ale doskonale wystarczyłoby, gdyby podana została ona raz. Inne drobiazgi: źle podany polski tytuł słynnej ballady Mickiewicza - *Trzy Budrysowie* zamiast *Trzech Budrysów* (s. 70), nazwanie Józefa Czechowicza „przedstawicielem krakowskiej «drugiej awangardy»” (rzecz jasna, niepotrzebne jest tu słowo „krakowska”). Omawiając wiersz Kazimierza Kaszpera *Polonaise*, będący częścią poematu *Suita zaolziańska*, Martinek pisze, że w wierszu owym mamy do czynienia z „dramatycznym obrazem gwałtownego krakowskiego życia, pełnego wielkomiejskiego ruchu, gdzie jest (...) okazja napicia się z kumplami i sławnymi kolegami pisarzami („z Chełmickim Konradem Hłaską z Krzysztofami Kamilami / z Kadenem z Tadeuszem ze Stedem z Rafałem”; za te imiona [i przezwiska] nietrudno wstawić nazwiska znanych polskich autorów)” (s. 278). Ma się rozumieć Chełmicki to nie autor, tylko postać, w tym wypadku bohater raczej filmu *Wajdy* niż powieści Andrzeja Jędrzejewskiego, a z wieloma innymi pod-

miot utworu z roku osiemdziesiątego ma okazję napić się co najwyżej metaforycznie, na przykład z „Krzysztofami Kamilami”, które to imiona przywołują nie tylko Baczyńskiego, ale całą grupę młodych utalentowanych poetów, którzy zginęli walcząc z okupantem. W zakończeniu *Suity* pojawiają się słowa „byliśmy/jesteśmy/będziemy”. Czeski badacz pisze, że ów „aż nazbyt deklaracyjny” okrzyk zaskakuje po „tak dramatycznym i pesymistycznym obrazie totalitarnej rzeczywistości po obu stronach granicy” (s. 279). Tymczasem, jak wiadomo, słowa te są w tej formie propagandowym hasłem z epoki Polski Ludowej (choć wywodzą się z trochę bardziej rozbudowanego napisu na śląskiej Górze św. Anny w 1936 r.) i jako takie hasło zmieniają się w skompromitowany pusty frazes. Nie biorąc tego faktu pod uwagę, opawski literaturoznawca nie odczytuje ironii poety.

Tego typu drobne niedociągnięcia nie podważają jednak dużej wartości poznawczej pracy Martinka, która pokazuje nam dość szczegółowy obraz dziejów polskiej poezji zaolziańskiej, wyławia najbardziej charakterystyczne zjawiska, prezentuje najwybitniejszych i najbardziej reprezentatywnych autorów, wytycza główne nurty rozwojowe, a przy okazji wiele mówi o różnych aspektach polskiego życia literackiego i szerzej: kulturalnego, w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Dla badań nad tym zagadnieniem praca ta ma znaczenie fundamentalne. Po opublikowaniu omówionej tu książki, równie cennego poznawczo poprzedniego tomu studiów, a także pewnej liczby niezebranych dotąd artykułów Martinkowi pozostaje tylko jedno: stworzenie syntezy, historii polskiej literatury Zaolzia. Nikt nie jest bardziej do tego predestynowany niż on.

Leszek Engelking